

Wyrok pod naciskiem

Jest pewna anegdota, która pojawia się w kilku różnych wersjach. Jedna z nich mówi o mężczyźnie, który odwiedził Luwr. Czyli muzeum sztuki w Paryżu. Mężczyzna przyglądał się słynnemu obrazowi „Mona Lisa”. W pewnym momencie powiedział na głos: „ten obraz to nic specjalnego. Nie zrobił na mnie wrażenia”. Te słowa usłyszał kustosz tego muzeum. Kustosz powiedział temu mężczyźnie: „*To nie ten obraz podlega tutaj ocenie. To pan podlega ocenie*”.

Prosta historyjka, która ma pokazać, że pewne dzieła są tak dobre, że nie podlegają krytyce. Że złą ocenę wystawiają sobie ludzie, którzy ich nie doceniają. Taką anegdotę mówi się czasem, żeby zobrazować wartość Słowa Bożego. Jeśli na kimś nie robi wrażenia, to nie jest to ocena Biblii. To jest ocena tego, kto wyraża taką opinię.

Podobnie można powiedzieć o ludziach, którzy chcieliby ocenić Pana Jezusa. Którzy stwierdzają, że Jezus ich nie przekonuje. W przypadku Jezusa ma to o wiele większe znaczenie. To nie jest jedynie kwestia dobrego smaku. To kwestia obiektywnej prawdy. To kwestia życia i śmierci. A złej ocenie podlegają nie tylko ci, którzy nie są pod wrażeniem. Ale też ci, którzy nie uznają, że Jezus jest Panem. Że zasługuje na najwyższą cześć. W tym przypadku nie wystarczy powiedzieć, że jest się trochę zainteresowanym. Albo, że w sumie nie można temu Jezusowi nic zarzucić. A jednocześnie dalej troszczyć się w życiu o własny interes.

Takich ludzi zobaczymy dziś w dalszej części procesu Jezusa. To ludzie, którzy byli u władzy. I z tej pozycji próbowali sądzić Jezusa. Można powiedzieć, że z perspektywy wieczności to nie Jezus był tutaj sądzony. Na własny sąd pracowali tutaj ludzie, którzy skazywali Jezusa na śmierć.

Więc przed nami dalsza część procesu Jezusa. Pierwszą częścią było przesłuchanie przed żydowską Radą Najwyższą. Druga część to przesłuchanie przez rzymskiego namiestnika. Wciąż widzimy tu jednak Radę Najwyższą. Bo to ona przyprowadziła Jezusa do Piłata. To Rada Najwyższa przedstawiła Piłatowi swoje zarzuty. Ale Piłat nie dał się łatwo przekonać. Aż trzy razy w całym fragmencie powtórzył, że nie widzi winy w Jezusie.

Problem w tym, że Piłat nie okazał się niezależnym sędzią. Uległ presji Żydów. I przyjrzymy się dzisiaj bliżej, jak do tego doszło. Zobaczymy, jak otwierał się na kompromis z żydowskimi przywódcami. A w efekcie posłał na krzyż tego, kogo uważał przecież za niewinnego.

Dzisiejszy fragment jest dłuższy, dlatego będziemy czytać go w trzech częściach. W każdej z nich Piłat mówi o tym, że Jezus jest niewinny. Ale jednak daje pole do zmiany swojego zdania. I w końcu ulega presji, na którą sam pozwolił.

Jezus przyprowadzony do Piłata

Zacniemy od najkrótszej części. To Ewangelia Łukasza 23:1-4:

Ewangelia Łukasza 23:1-4	
1	I całe ich zgromadzenie powstało, i poprowadzili go do Piłata.
2	I zaczęli go oskarżać, mówiąc: Stwierdaliśmy, że ten podburza nasz lud i wstrzymuje go od płacenia podatku cesarzowi, i powiada, że On sam jest Chrystusem, królem.
3	I zapytał go Piłat, mówiąc: To ty jesteś królem żydowskim? A On, odpowiadając, rzekł mu: To ty mówisz.
4	Piłat zaś rzekł do arcykapłanów i do tłumów: Żadnej winy w tym człowieku nie znajduję.

Chwilę wcześniej zakończył się krótki poranny proces Jezusa przed Sanhedrynem. Proces, który nie służył ustaleniu prawdy. Żydowscy przywódcy już wcześniej ustalili, jaki będzie wyrok. Formalne spotkanie służyło już tylko zachowaniu pozorów. Sanhedryn uznał, że Jezus jest bluźniercą. Ale Żydzi nie mogli sami wykonać egzekucji. Takie prawo mieli wtedy tylko Rzymianie. Dlatego Sanhedryn musiał pójść w tej sprawie do rzymskiego namiestnika, czyli do Piłata.

Zwykle rzymski namiestnik Judei przebywał w Cezarei. Ale podczas święta Paschy przenosił się do Jerozolimy. Źródła historyczne opisują rządy Piłata jako dosyć surowe. Sama Ewangelia Łukasza wspomina wcześniej o tym, że Piłat zamordował jakichś Galilejczyków. Łukasza 13:1 mówi, że zmieszał ich krew z ich ofiarami. Z kolei Józef Flawiusz opisał, że Piłat zabrał fundusze świątynne na budowę akweduktu.

W 2 wersecie widzimy zarzuty, jakie stawiali Jezusowi. Nie były to już zarzuty religijne. Dla Piłata nie miały one znaczenia. Dlatego Sanhedryn skupił się na kwestiach politycznych. Powiedzieli Piłatowi, że podburza lud. Że wstrzymuje go od płacenia podatku cesarzowi. I podaje się za Chrystusa, czyli króla.

Te oskarżenia były bardzo podejrzane. Piłat nie był naiwny. Wiedział, że Żydom nie podoba się rzymska okupacja. A tutaj Żydzi skarżyli się Rzymianinowi na kogoś, kto rzekomo dąży do obalenia Rzymu. To śmierdzi na kilometr. Piłat wiedział, że Żydzi nie troszczyli się o interesy Rzymu. Więc musieli mieć inny interes w przyprowadzeniu do niego Jezusa.

To podejrzenie było słuszne, bo większość zarzutów Sanhedrynu nie była nawet prawdziwa. Jezus nigdy nie podburzał ludu przeciwko jakiegokolwiek władzy. Jezus wprost mówił, że cesarzowi należy oddawać to, co cesarskie. I powiedział to właśnie na pytanie ludzi z Sanhedrynu, czy Żydzi mają płacić podatek cesarzowi. Więc dobrze wiedzieli, że to nie była prawda. To pokazuje, że nie mieli żadnych skrupułów. Nie interesowała ich sprawiedliwość. Za wszelką cenę chcieli doprowadzić do śmierci Jezusa. Do tego stopnia nienawidzili Jezusa, że zaczęli bronić rzymskich interesów.

Oskarżyli też Jezusa o to, że podaje się za Chrystusa, za króla. Słowo król miało pewnie wyjaśnić Piłatowi co znaczy słowo Chrystus. Ten zarzut też miał być odebrany jako sprzeciwianie się cesarzowi. Sanhedryn przedstawiał to tak, jakby Jezus chciał zostać ziemskim królem. A to oznaczałoby bunt przeciwko cesarzowi. Piłat skupił się właśnie na tym trzecim oskarżeniu. Zapytał Jezusa, czy jest królem żydowskim. Chciał pewnie ustalić, czy Jezus jest zagrożeniem dla rzymskiej władzy.

Wiemy, że królestwo Jezusa nie jest z tego świata. Jezus powiedział to nawet Piłatowi w ich rozmowie. Łukasz opisał to bardzo krótko. Ale dłuższy opis ich wymiany jest w Ewangelii Jana. To tam Jezus powiedział, że Jego Królestwo nie jest z tego świata. Że gdyby było z tego świata, to Jego słudzy walczyliby, żeby nie był wydany Żydom. Odpowiedź Jezusa potwierdzała więc, że uważał się za króla. Ale nie w taki sposób, jak rozumieli to żydowscy przywódcy. Zresztą nikt tego jeszcze wtedy dobrze nie rozumiał.

W 4 wersecie mamy pierwsze stwierdzenie Piłata o braku winy Jezusa. Piłat ogłosił to nie tylko arcykapłanom, ale też tłumom. Może po Jerozolimie rozeszła się już wieść, że Jezus trafił przed Piłata. A Piłat powiedział im „*Żadnej winy w tym człowieku nie znajduję*”. To nie były tylko luźne słowa. Piłat występował tu w roli sędziego. Po takich słowach mógłby wypuścić Jezusa wolno. Ale tego nie zrobił. A to dało Sanhedrynowi przestrzeń do dalszych prób. Do dalszego przekonywania. Piłat nie zgasił tej intrygi w zarodku. A to dało początek temu, co działo się chwilę później. Kiedy to on jako sędzia stał się winny skazania na śmierć Jezusa.

Postawa Piłata i jej skutki są ostrzeżeniem przed otwieraniem się na kompromis. Piłat widział, co jest grane, ale poddał się presji Żydów. Rozumiał, że musi się z nimi liczyć. Wiemy to też z historii. Z pewnego zdarzenia, które miało miejsce, kiedy Piłat zaczął być namiestnikiem. Rzymscy żołnierze mieli wtedy wejść do Jerozolimy ze swoimi sztandarami. Dla Żydów te sztandary były bluźniercze. A to dlatego, że ich drzewce zakończone były małym popiersiem

cesarza. Była to forma oddania cesarzowi boskiej czci. Dlatego nie było to dla Żydów dopuszczalne. Wcześniej rzymskie wojsko zdejmowało zwykle tę podobiznę przed wejściem do Jerozolimy. Ale Piłat nakazał żołnierzom wejść razem z nią. Z tego powodu Żydzi zaczęli protest. Piłat najpierw zagroził, że ich pozabija. Ale Żydzi nie ustąpili. Pokazali swoją determinację. A Piłat zrezygnował wtedy z nalegania. Gdyby postawił na swoim, musiałyby zabić wielu Żydów. To mogłoby rozpocząć jakieś krwawe walki. A to niekoniecznie spodobałoby się cesarzowi. Bo Piłat miał pilnować spokoju w Judei. Co innego stłumić powstanie, które już się zaczęło. Ale co innego wywołać powstanie przez swój brak rozwagi.

Piłat nie zawsze powstrzymywał się przed rozlewem krwi. Ale musiał brać pod uwagę, że jeśli w tym przesadzi, to sam narobi sobie problemów. Dobrze brać to pod uwagę, kiedy patrzymy na zachowanie Piłata również w tym fragmencie. Że Piłat był pod różnymi naciskami i presjami. Że pewnie ważył różne interesy. To jest istotne również dlatego, że my też doświadczamy różnych presji. Więc możemy uczyć się na błędach Piłata, żeby unikać otwierania się na kompromis. I poddawania presjom w naszym życiu. Bo Piłat potrafił ocenić, co było w tej sytuacji słuszne. Ale ocenił również, że nie chce ponosić kosztów słusznych wyborów.

Ewangelia Łukasza częściej i wyraźniej niż pozostałe opisuje, że Piłat nie widział winy w Jezusie. Jest to też istotne z punktu widzenia tego, co było celem Łukasza w pisaniu tej Ewangelii. Ten cel był zresztą podobny do celu Dziejów Apostolskich. W obu księgach Łukasz starał się wykazać prawdziwość też chrześcijaństwa. Łukasz sam napisał tak do Teofila na początku Ewangelii. Mamy to w 4 wersecie 1 rozdziału. Łukasz wyjaśnił tam Teofilowi, że pisze Ewangelię, żeby upewnił się w prawdziwości nauki. Widzimy to również podczas opisu procesu Jezusa. Bo nikt nie potrafił wykazać Jezusowi żadnej winy. A skoro tak, to Jezus jest tym, za kogo się podawał. I Jego nauka jest prawdziwa.

Odesłanie do Heroda

Przeczytajmy drugą, dłuższą część. Znów na koniec Piłat ogłosił, że Jezus nie jest winny.

Wersety od 5 do 16:

Ewangelia Łukasza 23:5-16	
5	Oni natomiast obstawali przy tym i mówili: Podburza lud, nauczając po całej Judei, i to począwszy od Galilei, aż dotąd.
6	Piłat zaś, usłyszawszy to, pytał, czy człowiek ten jest Galilejczykiem,
7	A dowiedziawszy się, że jest poddanym Heroda, odesłał go do Heroda, który w tych dniach był właśnie w Jerozolimie.
8	Herod tedy, ujrawszy Jezusa, bardzo się ucieszył, gdyż od dłuższego już czasu pragnął go zobaczyć, ponieważ słyszał o nim i spodziewał się ujrzeć jakiś cud przez niego dokonany.
9	Wypytywał go więc wieloma słowy, lecz Ten nic mu nie odpowiadał.
10	A byli przy tym obecni arcykapłani i uczeni w Piśmie, gwałtownie go oskarżając.
11	Wtedy Herod z żołnierzstwem swoim sponiewierał go i wydrwił, kazał go przybrać we wspaniałą szatę i odesłał z powrotem do Piłata.
12	I stali się Herod i Piłat tego dnia przyjaciółmi; poprzednio bowiem byli sobie wrogami.
13	A Piłat, zwoławszy arcykapłanów i przełożonych, i lud,
14	Rzekł do nich: Przyprowadziliście do mnie tego człowieka jako podżegacza ludu, a tymczasem ja, przesłuchawszy go wobec was, nie znalazłem w tym człowieku żadnej z tych win, które mu przypisujecie.
15	A Herod także nie; odesłał go bowiem z powrotem do nas. I oto nie popełnił On niczego, czym by na śmierć zasłużył.
16	Każę go więc wychłostać i wypuszczyć.

Żydowski przywódca nie dawali za wygraną. W 5 wersecie widzimy ich odpowiedź. Powiedzieli Piłatowi, że Jezus podburza cały lud. I robi to nauczając od Galilei po całą Judeę. Pewnie nieprzypadkowo wspomnieli o Galilei. Bo Galilea była uważana za kolebkę buntowników. Taka informacja mogła wzbudzić w Piłacie większą ostrożność.

Ta informacja otworzyła też przed Piłatem możliwość skorzystania z pewnej pomocy. Kiedy usłyszał, że Jezus jest z Galilei, odesłał Go do Heroda. Podobnie jak Piłat, Herod był wtedy w Jerozolimie z powodu święta Paschy. Chodzi o tego samego Heroda, który wcześniej zabił Jana Chrzciciela. Herod był władcą, który zarządzał Galileą i Pereą. Dlatego Łukasz napisał, że Jezus był poddanym Heroda. Tylko Łukasz opisał to spotkanie z Herodem. I tylko u Łukasza jest wcześniej opis tego, że Herod chciał zabić Jezusa. Ale teraz Jezus był w Judei, więc Herod nie miał prawa Mu nic zrobić.

Piłat mógł odesłać Jezusa do Heroda po to, żeby przesłuchał Go ktoś, kto lepiej zna judaizm. Nie chodziło o odesłanie Jezusa po to, żeby się już Nim nie zajmować. Herod bardzo ucieszył się na możliwość spotkania z Jezusem. Nie czytamy już o tym, że chciał Go zabić. Teraz czytamy, że od dłuższego czasu chciał Go zobaczyć. Miał nadzieję, że dzięki temu zobaczy jakiś cud. Wydaje się, że Herod przechodzi od skrajności w skrajność. Wcześniej chciał Jezusa zabić. A teraz cieszy się, że Go zobaczy. Ale Jana Chrzciciela też lubił słuchać. A potem kazał ściąć Jego głowę. Tak wygląda łaska ludzkiej władzy. Dużo zależy od jej kaprysów.

Podobnie wygląda też stosunek wielu ludzi do Boga. Chętnie zobaczyliby jakiś cud. Zobaczyliby coś ciekawego. Ludzie chcą czasem posłuchać coś o Bogu. Może przyjdą nawet do kościoła. Po to, żeby sobie właśnie posłuchać. Żeby zobaczyć, co takiego robią ci chrześcijanie. Ale jak coś nie będzie po ich myśli, to wydadzą swój wyrok. Ich życzliwość zamieni się w niechęć.

Jeśli ktoś w taki sposób sądzi Boga, to tak naprawdę sam poddaje się Jego sądowi. Herod jest tutaj dobrym przykładem. Bo jego zaciekawienie bardzo szybko zmieniło się w pogardę. A tym samym wystawił ocenę samemu sobie. Czytamy, że Herod zadawał Jezusowi wiele pytań. Ale Jezus nic Mu nie odpowiedział. Jezus był zawsze gotowy odpowiedzi na szczere pytania. Ale ignorował ludzi, którzy mieli nieczyste intencje. A wiedział, że Herod próbował Go wcześniej zabić. Wiedział, na czym Herodowi zależało. I nie chciał zaspokajać jego próżnej ciekawości.

Poza Herodem byli tam też arcykapłani i uczeni w Piśmie. Po raz kolejny oskarżali oni Jezusa. Tutaj też nie widzimy żadnej odpowiedzi naszego Pana. Mamy tylko reakcję Heroda. W 11 wersecie widzimy, że Herod zadrwił z Jezusa. Pewnie śmieszyła go myśl, że Jezus jest królem. Dlatego nałożył na Niego wspaniałą szatę. Ubrał Go w królewską szatę, żeby wyśmiać to, że podawał się za króla. I w takim stroju odesłał Go z powrotem do Piłata.

Łukasz podsumował ten fragment tym, że Herod i Piłat stali się tego dnia przyjaciółmi. Wcześniej byli wrogami. Ale okazało się, że mieli wspólnego wroga. Więc była to przyjaźń na

zasadzie „*wróg mojego wroga jest moim przyjacielem*”. Bo nie chodzi tu o szczerą przyjaźń. Stali się po prostu sojusznikami w niesprawiedliwym traktowaniu Jezusa.

Po tym krótkim epizodzie z Herodem Piłat zwołał wszystkich raz jeszcze. Zwołał arcykapłanów, przełożonych i lud. Chciał, żeby jego werdykt był tak publiczny jak to tylko możliwe. W 15 wersecie powiedział, że przesłuchał Jezusa w ich obecności. Ale nie znalazł w Nim żadnej winy. To samo powiedział o Herodzie. On też nie znalazł w Jezusie żadnej winy. Piłat powiedział, że Jezus nie zrobił niczego, co zasługiwałoby na śmierć.

Mogłoby się wydawać, że po takich słowach Piłat każe wypuścić Jezusa na wolność. I jest w tym pół prawdy. Bo Piłat rzeczywiście chciał zwolnić Jezusa. Ale najpierw Jezus miał być wychłostany.

Coś tu nie pasuje. Przecież skoro Jezus był niewinny, to nie należała Mu się żadna kara. To był jeden z tych kompromisów Piłata. Zrobił to pewnie po to, żeby chociaż w ten sposób zaspokoić żądania Żydów. Skoro chcieli Go ukarać, to może chłosta im wystarczy. Może Żydzi będą syci, a niewinny Jezus ocalony.

Jednak ta propozycja mogła pokazać Żydom, że mogą na Piłacie wymóc coś więcej. Skoro Piłat był skłonny wychłostać niewinnego człowieka z powodu ich presji. Więc jeśli będą dalej napierać, to może zgodzi się w końcu na karę śmierci.

Żydzi woleli Barabasz

Zobaczmy, czy propozycja Piłata była dla nich wystarczająca. Wersety od 17 do 25:

Ewangelia Łukasza 23:17-25	
17	A miał obowiązek wypuszczać im jednego w związku z ich świętem.
18	Zakrzyknęli więc wszyscy razem tymi słowy: Strać tego, a wypuść nam Barabasza.
19	A ten został wtrącony do więzienia z powodu wywołanego w mieście rozruchu i zabójstwa.
20	A Piłat ponownie przemówił do nich, chcąc uwolnić Jezusa.
21	Lecz oni wołali głośno tymi słowy: Ukrzyżuj, ukrzyżuj go.
22	Wtedy on po raz trzeci odezwał się do nich: Cóż złego Ten uczynił? Niczego, czym by na śmierć zasłużył, w nim nie znalazłem. Każę go więc wychłostać i wypuszczyć.
23	Oni zaś nalegali głosem wielkim, domagając się jego ukrzyżowania; a krzyki ich wzmaczały się.
24	Więc Piłat rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania.
25	Kazał wypuścić tego, którego oni zażądali, a który został wtrącony do więzienia za rozruch i zabójstwo, Jezusa zaś zdał na ich wolę.

Pojawiła się tutaj nowa postać. Ale najpierw czytamy o pewnym zwyczaju. Na święto rzymski namiestnik na życzenie ludu wypuszczał jednego więźnia. Takie dosyć szczególne prawo łaski, które należało do ludu.

Z relacji pozostałych Ewangelii wynika, że to Piłat zaproponował ludowi wypuszczenie Jezusa. Wygląda to tak, jakby Piłat szukał poparcia ludu, żeby mógł zrobić to, co było sprawiedliwe. Czyli, żeby wypuścić Jezusa wolno. Niby wiedział, że powinien to zrobić, ale nie chciał tego zrobić, jeśli ludzie wolą inaczej.

Lud wołał jednak inaczej. I wołał, żeby wypuścić Barabasza. Żeby stracić Jezusa, a uwolnić Barabasza. Nie wiemy o nim zbyt wiele. 19 werset opisuje go jako jakiegoś buntownika. Barabasz doprowadził do jakichś rozruchów w Jerozolimie. Zginęła w nich jedna osoba. Możemy się domyślać, że chodziło o jakieś rozruchy przeciwko Rzymianom.

Mamy tu do czynienia z pewnym paradoksem. Sanhedryn oskarżał Jezusa o podburzanie ludu przeciwko Rzymowi. W tym samym czasie to oni protestowali przeciwko wyrokom

rzymskiego namiestnika. Bo głośno krzyczeli, kiedy mówił, że Jezus jest niewinny. I podburzali do tego samego tłum. A dodatkowo chcieli uwolnienia człowieka, który naprawdę buntował się przeciwko Rzymowi.

Myślę też, że Barabasz był czymś więcej niż tylko jednym z buntowników. Po pierwsze właśnie dlatego, że był winny tego, o co oskarżano Jezusa. Może nie wszystkiego. Bo nie wiemy, czy podawał się za Mesjasza. Ale na pewno podburzał lud. A po drugie, imię Barabasz jest bardzo znaczące. Z hebrajskiego oznacza „syn ojca”. Więc lud miał do wyboru albo ziemskiego „syna ojca”. Albo Bożego Syna Boga Ojca.

Myślę, że jego imię nie było przypadkowe. I dzięki temu ta historia jest pięknym obrazem ewangelii. Oto pospolity przestępca zostaje wypuszczony na wolność. A zamiast niego karę ponosi ktoś, któremu żaden sąd nie mógł udowodnić przestępstwa. Jedyny sprawiedliwy, który przyjmuje na siebie oskarżenia o cudze grzechy. Ten, kto powinien zostać skazany, wychodzi wolno. Korzysta z prawa łaski. A ten, kto niczemu nie zawinił, płaci karę za to, czego nie zrobił.

Każdy z nas jest takim Barabaszem. Takim synem ojca. Pospolitym przestępcą, który powinien zostać skazany na śmierć za swoje grzechy. Za nasz bunt. Nie tyle przeciwko ludziom, co przeciwko Bogu. Choć często obejmuje to również bunt wobec władzy, którą Bóg ustanowił. Sędzią nie jest już żaden człowiek. Sędzią na tym procesie jest sam Bóg. A jedynym, co może nas uchronić jest to, co uchroniło Barabasza. Ułaskawienie. Nie da się odpracować tego, co zawiniliśmy. Nie da się jakoś usprawiedliwić, że w sumie to nie mieliśmy złych intencji. Że przecież robiliśmy to w interesie wyższych wartości. Taką wartością dla Barabasza był pewnie jego naród. I mogłby próbować się tak usprawiedliwiać. Że co prawda ktoś zginął, ale przecież walczył o odkupienie Izraela. Na Bożym sądzie nie da się tak negocjować. Przekonać sędziego, że mogłby spojrzeć na nasze dobre uczynki. Na przykład na działalność charytatywną. Mnóstwo niewierzących ludzi robi dużo dobrej charytatywnej roboty. Widać to przy okazji ostatniej powodzi. Ale to w żaden sposób nie unieważnia ich grzechów. Sąd, który wydaje wyrok, nie wypuści mordercy, dlatego że pomagał innym ludziom. Jediną nadzieją jest ktoś, kto wejdzie w nasze miejsce. Tak, jak Jezus został skazany w miejsce Barabasza, który mógł się cieszyć wolnością.

W 20 wersecie Piłat próbował jeszcze mówić, że chce uwolnić Jezusa. Ale Żydzi zawołali głośno – ukrzyżuj. Nie byli nawet otwarci, żeby słuchać Piłata. Chcieli go zakrzyczeć. W 22 wersecie Piłat trzeci raz powiedział, że nie znalazł w Jezusie żadnej winy. I znowu próbował ich przekonać, że wystarczy Jezusa wychłostać. Żydzi chcieli jednak krwi. Uparcie i głośno domagali

się ukrzyżowania. W Ewangelii Jana 19:12 widzimy, że przedstawili Piłatowi bardzo mocny argument. Żydzi powiedzieli Piłatowi, że jeśli wypuści Jezusa, nie jest przyjacielem cesarza. Że każdy, kto czyni się królem, sprzeciwia się cesarzowi.

Więc Piłat mógł obawiać się reakcji cesarza. A jednocześnie ulegał presji ludu. Widzimy to wyraźnie w dwóch ostatnich wersetach. Trzykrotnie widzimy tam, że zrobił to, czego chcieli. Rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania. Kazał wypuścić tego, którego oni zażądali. A Jezusa skazał na ich wolę. Czyli dostosował się do ich żądania i do ich woli.

A paradoksalnie uwolnił tego, kto był winny buntu przeciwko Rzymowi. Zamiast niego skazał tego, w którym sam nie widział żadnej winy. Postawa Piłata pokazuje, jak straszne są konsekwencje ulegania presji człowieka. Czy to ludzi u władzy, czy ludu, który wywiera presję na władzę. Skoro Piłat, który nie widział winy w Jezusie, ostatecznie skazał Go na śmierć.

Do tych wydarzeń nawiązuje później modlitwa wierzących w Dziejach Apostolskich. Kiedy w 4 rozdziale Dziejów Apostolskich Piotr i Jan wrócili ze spotkania z Radą Najwyższą. Najpierw spędzili jedną noc w areszcie. Zostali zatrzymani za głoszenie o Jezusie po tym, jak uzdrowili człowieka w imię Jezusa. Sanhedryn miał z nimi problem. 16 werset pokazuje, że nie bardzo wiedzieli, co z nimi zrobić. Bo było dla nich jasne, że dokonali cudu. Powiedzieli nawet, że dla mieszkańców Jerozolimy było jasne, że wydarzył się cud. Tak jakby ważniejsze było to, że widzieli to inni ludzie niż to, że to faktycznie był cud. Ale ich myślenie pokazuje, że nie chodziło im o prawdę. W 21 wersecie widzimy, że nie znaleźli nic, za co mogliby ich ukarać. Mimo tego zagrozili im, żeby już dalej nie nauczali o Jezusie. Uczniowie Jezusa nie mogli zgodzić się z takim zakazem.

Po powrocie z Sanhedrynu Piotr i Jan wrócili do innych wierzących. Kiedy opowiedzieli im o wszystkim, wszyscy zawołali do Boga w modlitwie. W modlitwie nawiązali najpierw do Psalmu 2. Do Psalmu, który mówi o buncie narodów i ziemskich władców wobec Boga i Jego Chrystusa. Te słowa odnieśli najpierw do tego, co stało się przy ukrzyżowaniu Jezusa. To wersety 27 i 28:

Dzieje Apostolskie 4:27-28	
27	Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi,
28	Aby uczynić wszystko, co twoja ręka i twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało.

Pierwsi uczniowie Jezusa w zachowaniu Piłata i Heroda widzieli spełnienie słów Psalmu 2. To wzburzenie narodów miało miejsce wtedy, kiedy Piłat i Herod stali się sojusznikami. Kiedy razem z tłumami pogan i Żydów doprowadzili do tego, co Bóg wcześniej postanowił.

W dalszej części modlitwy Kościół odniósł to do swojej sytuacji. Do pogrózek Sanhedrynu, który zabraniał im nauczać o Jezusie. Uczniowie modlili się, żeby Pan dał im głosić z odwagą Jego Słowo. Bo nie chcieli iść na kompromis. A potykali się ze sprzeciwem. Mieli na sobie różne presje. I wiedzieli, że potrzebują w tym Bożej pomocy. Potrzebują być napełnieni Duchem Świętym. Taka była Boża odpowiedź na ich modlitwę.

Prześladowanie Jezusa przeniosło się na prześladowanie Jego uczniów. Piłata i Heroda zastąpili kolejni władcy. Kolejne narody próbują buntować się przeciwko Bogu. Ale ich bunt ma swoje granice. Mogą zrobić tylko to, co Boża ręka i Boży wyrok wcześniej ustaliły. Nie mieliby zresztą żadnej władzy, gdyby nie była im dana z góry. A jak mówi Psalm 2: „*Ten, który mieszka w niebie, śmieje się z nich, Pan im urąga*”. Herod mógł szydzić z Jezusa, ale ostateczny powód do śmiechu miał tylko Bóg. To On osądzi tych, którzy osądzili Jezusa Chrystusa.

Podsumowanie

Drugą część przesłuchania Jezusa widzimy z perspektywy ziemskiego władcy. Z perspektywy namiestnika, który niby miał władzę i autorytet. Ale tak naprawdę nie potrafił zrobić nawet tego, co uważał za słuszne. Aż trzy razy powtórzył, że nie widzi winy w Jezusie. A potem trzy razy tekst mówi, że zrobił to, czego żądali od niego inni.

Piłat zrobił to, bo otwierał się na kompromis. Poddawał się presji Żydów. Był gotów wychłostać człowieka, którego uważał za niewinnego. Tylko po to, żeby jakoś udobruchać tych, którzy chcieli Jego śmierci. A kiedy to było dla nich za mało, to zaproponował coś innego. Powiedział, że zgodnie ze zwyczajem może im uwolnić jednego z więźniów. Zamiast po prostu uwolnić tego, kto był niewinny, zaproponował, że to ludzie o tym zdecydują. A ludzie wybrali uwolnienie Barabasa. Dla nich to była fatalna decyzja. Bo ponieśli jej konsekwencje. Ale dla nas to uwolnienie jest pięknym obrazem ewangelii. Bo pospolity przestępca zostaje uratowany przed śmiercią. A karę za jego przestępstwa ponosi jedyny sprawiedliwy.

Ci, którzy osądzają Jezusa, sami staną na sądzie. Wtedy ich sądenie Jezusa obróci się przeciwko nim. Bo stanie się podobnie jak w tej anegdocie z obrazem z początku kazania. To nie Jezus był sądzony. Ostatecznie osądzeni będą ci, którzy nie dostrzegli w Nim Pana i Zbawiciela. Którzy nie zareagowali na Jezusa zgodnie z tym, kim naprawdę jest. Którzy nie uznali, że sami są w miejscu Barabasa. Bo czeka ich zasłużony wyrok. A uratować może ich tylko Boża łaska okazana w posłaniu Jezusa na śmierć w ich miejsce. Amen.